Rok I. Warszawa, 6 maja 1922 r. Nr. 19.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW.

Rocznie 8000 mk., półrocznie 4000 mk., kwartalnie 2000 mk.
Numer pojedyńczy tygodnika 150 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski Nr. 106.

POLYMELUS po Cyllene i Maid Marian, reproduktor którego potomstwo najwięcej wygrało w r. 1920 w Anglji.

KILKA WYJAŚNIEŃ.

Z wielkiem zainteresowaniem przeczytałem artykuł p. W. Komorowskiego „Konkursy Hippiczne", zamieszczony w N-rze 15-tym „Jeźdźca i Hodowcy".

Chciałbym powiedzieć o nim słów kilka przedewszystkiem dlatego, że pomijając już samą treść, artykuł ten jest dla mnie specjalnie interesującym, ponieważ autor w paru miejscach powołuje się w nim na mój artykuł, drukowany w tem samem piśmie. Muszę przyznać, że czuję się mocno zawstydzonym, widzę bowiem, że nie udało mi się wyrazić dość jasno swoich myśli; bo jeśli zostałem źle zrozumiany przez takiego amatora sportu, jak p. W Komorowski, to, najwidoczniej, wprowadziłem w błąd także i większość czytelników mojego artykułu; uważam przeto za swój obowiązek błędy te sprostować.

Zacznę od jednego z bardziej istotnych nieporozumień: p. W. Komorowski ma zupełną słuszność, mówiąc, że dla niego sport, który nie idzie w parze z zaletami konia, przestaje być sportem, a wkracza w zakres tresury cyrkowej i t. d.

Przypisuje mi On dalej twierdzenie, że w konkursach hippicznych nie ma znaczenia klasa konia, a tylko jego przygotowanie, dla potwierdzenia czego powołuje się jakoby na konie angielskie, najlepsze w świecie, które jednak można z łatwością pobić na konkursach dobrem przygotowaniem. Tu zostałem już zupełnie źle zrozumiany. W rzeczywistości chciałem powiedzieć, że nawet koń wysokiej klasy nie może liczyć na zwycięztwo w konkursie, o ile nie został przygotowany należycie. Z tego jednak wcale nie wynika, aby zbytecznem było staranie się o dobrego konia do konkursów. Gdyby w Anglji zajęli się konkursami ludzie, gruntownie obeznani z techniką przygotowania do nich koni, to cudzoziemcom nie wartoby było wcale tam jeździć, bo pobić Anglików byłoby wtedy rzeczą nie do pomyślenia. Tak samo, gdyby komuś udało się przygotować do konkursów wysokiej klasy konia pełnej krwi, to koń taki byłby, bez wątpienia, po za konkurencją.

W rzeczywistości nie zdarza się to jednak, ponieważ koń wysokiej klasy ma przed sobą ogromną karjerę na torze, której i w setnej części nie zrówna jego udział w naszych minjaturowych konkursach. W każdym razie warto pamiętać, że francuski kapitan Crousse wziął europejski rekord wysokości 2 m. 30 cm. na ogierze pełnej krwi Conspirateur. Tylko dzięki temu, że sztuka przygotowania koni do skoków stoi u nas dotąd b. nisko, można mieć powodzenie i na koniu słabej klasy, ale zato wyjątkowo dobrze przygotowanym.

Co się zaś tyczy wrażenia, które robiły na p. Komorowskim niektóre skoczki przemęczone nadmierną pracą, to jest to bezwzględnie minus, za który odpowiedzialni są ci, którzy konie trenowali. Przecież i na torze równie często (a prawdopodobnie nawet częściej), zdarza się widzieć konie przepracowane, które wskutek tego straciły formę. Nie wynika stąd jednak, aby sport wyścigowy miał być sam przez się złym!

Nadmienię tu, że wspominając o Epirze Pleszkowa, p. Komorowski pomieszał go prawdopodobnie z jakimś innym koniem. Epira, zupełnie zresztą przypadkowo, znam wyjątkowo dobrze, miałem bowiem sposobność przez pewien czas na nim pracować, a w r. 12-ym jeździłem na nim w Londynie, dokąd Pleszkow nie mógł wtedy pojechać. Koń ten wyróżniał się podczas zawodów wyjątkowym humorem, zdrowiem i był w doskonałem ciele, przyczem wywoływał stale wybuchy śmiechu u londyńskiej publiczności, gdyż, kończąc parcours i zdążając przez środek maneżu ku ostatniej przeszkodzie przy bramie wyścigowej, musiał zawsze zrobić parę zabawnych koźlich skoków, co już chyba wcale nie dowodziło jego apatji i przemęczenia! Nie, stanowczo p. Komorowski myśli o jakimś innym koniu. Natomiast prawdą jest, że spotykało się konie rzeczywiście przepracowane, co było rzeczą wysoce błędną, i z czem przed wielu już laty prowadziłem energiczną walkę. W roku 14-tym starałem się pogląd mój w tej sprawie poprzeć przykładem. Moja Che-Bella (stada Korybut-Daszkiewicza), która ani razu nie przegrała w Petersburgu, a w Londynie wygrała wszystkie prawie konkursy, w których brała udział, już na miesiąc przed zawodami przestawała pracować na przeszkodach, a przed samym konkursem także wcale nie skakała. Rezultaty były więcej niż dobre, przyczem klacz posiadała aż nadmiar energji i temperamentu. Mimo jednak, że powstrzymywałem swoich kolegów od przepracowywania koni, muszę przyznać, że już wolę sportsmena, który przeforsował parę koni (co dało mu doświadczenie na przyszłość), niż takiego, który wcale nie pracuje, a o kwestjach sportowych rozprawia platonicznie przy kieliszku. A tych ostatnich jest u nas bodaj więcej.

Tak więc zarzuty p. Komorowskiego wcale jeszcze nie dowodzą nieracjonalności sportu, jakim są nasze konkursy hippiczne. A innych chyba nie da się nawet zrobić. Różnorodność zawodów w konnym sporcie ma na celu ocenę każdej zalety konia zosobna. Nie można naprz. powiedzieć, aby gładki bieg na odległość 1600 m. miał wiele wspólnego ze steeple-chase'em na 6000 m. Z tego jednak nie wynika, aby należało się zająć wyłącznie albo gładkim biegiem, albo steeplem. Jedno i drugie jest niezbędne dla poparcia i rozwoju różnych właściwości konia.

Z konkursem jest literalnie to samo: tu się ocenia skok. Ocena ta jednak może mieć miejsce przy rozmaitych warunkach. Ktoś skoczy wyżej od innych — zdobędzie rekord wysokości; inny przejdzie najlepiej szereg przeszkód w terenie pociętym, w szerokim tempie i na dużej przestrzeni — otrzyma nagrodę myśliwską; inny znów przejdzie najczyściej szereg wysokich przeszkód i t. d. i t. d. Wszystko to jest nadzwyczaj ważne i niezbędne,—każde zawody mają swoje specjalne znaczenie.

Oceniając skok, nikt nie może twierdzić, że jest zupełnie obojętne, jak koń skoczył, byleby się znalazł po

tamtej stronie przeszkody. Nie będzie to już ani oceną skoku, ani popieraniem tego rodzaju sportu. Pojęcie takie odpowiada poczęści tylko skokowi steeplowemu. względnie wybiorę dla pewności konia, skaczącego gładko i z zapasem. Chyba nikt nie wątpi, że będę się starał równocześnie wybrać konia jaknajszlachetniejszego, aże-



EFEKTOWNY SKOK.

Ale jeżeli z dwóch koni jeden zawadza o przeszkodę, a drugi skacze gładko i z zapasem, to nikt mnie nie przekona, że oba te konie skaczą jednakowo! Dlatego przed wyjazdem w pole, przed poważnym par force'em, bez-by pewniej dojść do celu. Leżeć można z różnych powodów: i dlatego, że koń źle skacze, i dlatego, że ma zamało krwi i szybko wyczerpuje się, chociaż skacze dobrze.

Podzielam zupełnie zdanie p. Komorowskiego: do par

force'u i wojny i ja wybrałbym Zeppelina lub Sodalisa zamiast Epira, ponieważ ostatni posiadał znacznie mniej krwi. Uczyniłbym to tembardziej, że w bardzo niedługim czasie osiągnąłbym u tych koni taką samą sztukę w skakaniu, jak u Epira, a wtedy czułbym się na nich w polu doskonale i zupełnie pewnie.

Zawody w krytych maneżach nie są już tak bardzo godne potępienia. Towarzystwa sportowe używają maneżów głównie w tym celu, aby wykorzystać pewne pory roku dla przeprowadzenia tych zawodów, które nie wymagają większych przestrzeni O ile uznajemy konieczność wszechstronnej oceny konia, to musielibyśmy przeprowadzić te same zawody jeżeli nie w maneżu, to pod gołem niebem. Jeżeli p. Komorowski był w r. 1914 w Londynie, to zapewne pamięta, że nie było tam ani jednej przeszkody, która nie byłaby wzięta żywcem z terenu. Trudność konkursów polegała na tem, że obok dużej wysokości i szerokość niektórych przeszkód była też bardzo znaczna, wobec czego na niewielkiej przestrzeni trzeba było postawić konia na szerokie tempo, a zaraz za przeszkodą przed ostrym zakrętem maneżu tempo znacznie skrócić. Patrząc na konie — zwycięzców tych konkursów, można było z całą pewnością twierdzić, że każdy z nich— to pierwszorzędny koń polowy To też do pola wybrałbym każdego z tych koni, a nie Erosa, którym tak zachwyca się p. Komorowski. Pozatem ręczę, że gdyby na Warszawskich konkursach, gdzie Eros brał nagrody, przeszkody były zupełnie martwe, to nawet sam Rodzianko (właściciel Erosa) nie pojechałby na nim. Bo na koniu, zawadzającym o każdą przeszkodę, nie można być zupełnie pewnym. To też Rodzianko, jako doświadczony sportsmen, dostosował się do Warszawskich konkursów i nigdzie indziej na Erosie nie wyjeżdżał, oświadczając: „Przygotowuje go do Warszawy". Do Londynu zaś pojechał na nim dopiero po wygraniu wszystkich nagród w Warszawie. Oto dlaczego powstawałem przeciw tego rodzaju warunkom, do których może się koń przystosować, będąc przez to zupełnie skądinąd zepsutym.

Pozatem jaknajgoręcej podzielam zapatrywania p. Komorowskiego i marzę o szerokim rozwoju w Polsce sportu polowego i hodowli szlachetnego polowego konia.

D. Ekse

Augustów 12 IV 22 r.

ROK 1921 w NIEMCZECH.

(Dokończenie).

Wyścigi dwulatków nie budziły zbyt wielkiego zainteresowania. Złożyły się na to z jednej strony wyjątkowo ciekawe próby koni starszych, z drugiej zaś okoliczność, że dwulatki w różnych stajniach w różnych okresach czasu dochodziły do kondycji, co niezmiernie utrudniało wszelkie porównania. To też opinja publiczna kilkakrotnie zmieniała zdanie, którego z dwulatków za najbardziej obiecującego uważać należy. Początkowo największe nadzieje budził gn. og. Kairos (Fervor — Kate Kopje) należący do p. v. Opel i w tegoż stadzie wychowany. Po wygraniu małego wyścigu od niegroźnych przeciwników, Kairos startuje dwukrotnie w bardzo dobrej kompanji (Hoffnungs Preis w Hannowerze i Landgrafen Rennen we Frankfurcie n/M), wygrywając oba wyścigi w imponującym stylu. Po raz czwarty i ostatni biega Kairos w badeńskim Zukunftsrennen. Pomimo położonych zasług ustąpić musi miejsce faworyta debiutującej graditzkiej Alpenrose (Nuage — Antwort), o zdolnościach której obiegały wyjątkowo pochlebne wieści. Zgodnie z przewidywaniami zwycięża Alpenrose, bijąc łatwo Kairos'a, za którym były jeszcze 3 dobre dwulatki. Skora do entuzjazmu publiczność niemiecka zaczyna się dopatrywać w Alpenrose dwulatki wprost niezwykłej klasy, nie zważając na to, że całe pole dawało jej znaczną ulgę wagi. Entuzjazm ten wzrasta jeszcze, gdy Alpenrose już pod normalną wagą wygrywa jaknajłatwiej Oppenheim Rennen w Grunewaldzie, bijąc 6 bardzo dobrych konkurentów. Oba powyższe zwycięztwa odniesione były na dystansie 1.200 mtr. Z chwilą jednak gdy Alpenrose zaczęła biegać na dłuższych dystansach, gwiazda jej blednie. Już w Renard Rennen (1.400 mtr. Grunewald) zwycięża zaledwie „pewnie", zaś uczestnicząc po raz ostatni w kolońskim Preis des Winterfavoriten (1.400 mtr.) pod wagą 57 ½ kg., doznaje pierwszej porażki, kończąc wyścig na trzecim miejscu za Lentulusem (56 ½ kg.) i Schlinglem (51 ½ kg.). W polu 8 koni.

Siłą rzeczy, wobec takiego wyniku jednej z najpoważniejszych prób młodzieży dwuletniej, powszechna uwaga zwróciła się w stronę zwycięzcy. Gn. Lentulus (Fels — Letizia) własność i chowu pp. Weinbergów, późno bo dopiero 1 października i to niezupełnie w kondycji wystąpił w szranki. Debiut nie był zbyt udanym. W polu składającym się z 9 niezłych, ale bynajmniej nie czołowych dwulatków Lentulus staje na drugiem miejscu. Znacznie lepiej wypadł drugi jego występ. (Oktober Preis we Frankfurcie n/M). Lentulus staje u słupa pierwszy, igrając wprost z przeciwnikami, nie najlepszej coprawda klasy. Ostatnim wyścigiem Lentulusa był wspomniany Pr. des Winterfavoriten, który go wysunął na czołowe miejsce między dwulatkami.

Kairos Alpenrose i Lentulus wykazały niewątpliwie przewagę nad rówieśnikami, trudno jednak zdecydować, komu palmę pierszeństwa przyznać należy. Większość głosów chyli się na stronę Lentulusa, co jednak poniekąd

wynika z tego, że zwykle największe wrażenie wywierają ostatnie tryumfy.

Z innych dwulatków, które się dobrze zarekomendowały bądź zwycięztwami w poważniejszych próbach, bądź dzielnym zachowaniem się w wyścigach wygranych przez wyżej opisane crack'i, na wymienienie zasługują:

Og. kaszt. Abschied (Biniou — Abwechslung) właśc. p. Gossow Schönborn, hod. Stado Graditz.

Og. gn. Wickinger (Saint Maclou — Wini) wł. i hod. p. Walter Mölin.

Og. gn. Nuntius (Fervor — Nuabemus) wł. i hod. p. Wallenberg.

Og. c.gn. Freigeist (Lycaon — Française) wł. stado Mydlinghoven, hod. p. Bischoff.

Og. j.gn. Gimpel (Lycaon — Loldmine) wł. stado Mydlinghoven, hod. p. Bischoff.

Kl. gn. Preisfrage (Caïus — Panzerkette) wł. i hod. stado Graditz.

Og. gn. Simson (Dark Ronald — Simpatica) wł. i hod. pp. Wienberg.

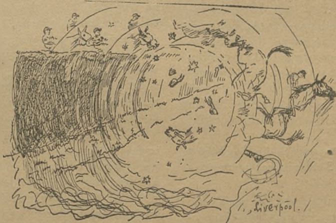
Który z wybitniejszych dwulatków okaże się w nadchodzącym sezonie najlepszym koniem, pozostaje w tym roku pod jeszcze większym znakiem zapytania niż zwykle. Bardzo jest prawdopodobnem, że przyszły derbista ukrywa się między temi końmi, które dotychczas niczem się nie wyróżniły.

Co się tyczy sukcesów poszczególnych reproduktorów, to hodowla niemiecka pozostaje stale pod znakiem dwóch niezwykle udanych importów: Dark Ronald'e i Nuage'a. Stalliony powyższe od lat kilku niezmiennie zajmują pierwsze miejsca na liście. Trzeba jednak przyznać, że poważną konkurencję stanowią dla nich dwaj synowie fenomenalnej Festy, krajowe Fervor i Fels. Dlatego ostatniego rok ubiegły był dzięki Ossianowi i Lentulusowi szczególnie pomyślny.

Reasumując wyniki ubiegłego sezonu odnosi się wrażenie, że niemiecka hodowla pełnej krwi nie doznała przez wojnę znacznego uszczerbku. Wiele koni zarówno exterieur'em jak i swemi wyścigami sprawia wrażenie dobrej klasy. Szkoda tylko, że obecnie niema możności porównania ich z końmi innych krajów. Wyścigi w Baden-Baden straciły zupełnie swój międzynarodowy charakter, nieliczne zaś ekspedycje do Niemiec koni austrjackich, których klasa przedstawia się obecnie dość niejasno, podstawy do ściślejszego sądu dac nie mogą.

Zaznaczyć należy, że obok wyścigów płaskich wielkie zainteresowanie budzi w Niemczech sport przeszkodowy. Wysokość nagród niewiele ustępuje uposażeniu poszczególnych płaskich gonitw, to też wiele koni i jeźdźców probuje szczęścia na tem polu.

Stanisław Haman.



Folblut na wojnie i w hodowli koni pół krwi.

(Dokończenie).

Żeby zresztą wyścigi dwulatków same przez się miały być przyczyną degeneracji folblutów wogóle, lub cofania się wstecz ich hodowli, tego mojem zdaniem nikt jeszcze nie dowiódł.

Przeciwnie. Jaknajdokładniejsze statystyczne badania angielskiego Racing—Calender i General—stud—booku objektywnie i rzeczowo przeprowadzone dowodzą *), że tak nie jest, to znaczy, że wyścigi te nie szkodzą ogółem, ani dalszej karjerze wyścigowej, ani późniejszej karjerze hodowlanej konia pełnej krwi.

Przeważna część najlepszych ogierów i klaczy, które na wyścigach i w hodowli odegrały rolę, biegała już jako dwulatki.

Gdyby zresztą dwuletnia próba wyścigowa oddziaływała rzeczywiście tak szkodliwie na zdrowie i odporność koni w ich późniejszej karjerze wyścigowej i hodowlanej, to Anglja byłaby dawno w chowie folblutów zdystansowaną przez inne kraje n. p. przez Francję. Nigdzie bowiem dwulatki tak wiele i tak wcześnie nie biegają jak w Anglji i to od lat dziesiątków.

*) Czytelnik, który się chce o tem przekonać i któryby wogóle chciał bliżej zapoznać się z przedmiotem, winien przeczytać książeczkę Dr. de Chapeaurouge „Wyścigi dwulatków".

A jednak tak nie jest. Anglja do dziś dnia ma najlepsze folbluty na świecie. I żaden kraj jej dotąd nie dorównał. Ale tak praktycznie rzecz rozpatrując, pytam się, dlaczego miałby szkodzić rozsądnie przeprowadzony trening dostatecznie rozwiniętemu dwuletniemu koniowi pełnej krwi? Galopowanie jest jego elementem. Galopowanie jest gimnastyką, jak każda inna wzmacniająca muskuły od pierwszej młodości. Jeżeli jako zakończenie treningu dwulatek biega w jednym lub w dwóch wyścigach, a dżokej dostaje instrukcję (jak się to zwykle dzieje) żeby młodego konia przed celem (metą) nie forsować, to w takim wyścigu koń ten, który ma przewagę co do mechanizmu szybkości zwykle łatwo *) zwycięża (bez wysilenia), a wszystkie inne konie prawie że nie biorą udziału w ostatniej fazie wyścigu (finishu), bo o plasowanie (bieganie na 2-gie lub 3-cie miejsce) nie chodzi i w wyścigach dwulatków chodzić nie powinno.

Ogółem można powiedzieć, że folblut, który jako dwulatek bez szwanku na zdrowiu biegał na torze, bywa zwykle twardym i odpornym koniem. Taki natomiast, któremu wyścig zaszkodził jest:

1. albo, wogóle miękkim koniem (gdyby, zamiast być wziętym w trening był został rok jeszcze w paddockach, tak samo miękkim koniem okazałby się jako trzylatek),

2. albo koniem nie dość rozwiniętym (lub przejściowo chorym), któremu jeszcze rok odpoczynku byłby przydatny.

Szczególniej przez wzgląd na ostatnią kategorję koni, no i ponieważ wogóle trudno jest ustalić normę co do trajlów (trial po angielsku—próbny galop) i przebiegu wyścigów, tak, że czasem mimo wszelkich zakazów młode konie jednak się przeforsują, — reforma dwuletnich wyścigów byłaby o tyle tylko pożądaną, żeby dwulatkom nie było wolno startować więcej jak w dwóch, najwyżej w trzech wyścigach **).

Oprócz tego nagrody w wyścigach dla dwulatków dla plasowanych koni (2-gie i 3 cie miejsce) winny być zniesione.

Tyle co do wyścigów dwulatków, które mają dużo przeciwników i są ulubionym przedmiotem krytyki nowoczesnych hipologów.

Co się zaś tyczy wogóle wyścigów płaskich na wzór angielski, szczególniej francuski ***) zatem wyścigi dla trzyletnich i starszych koni, to wszelkie ich reformy uważam za zbyteczne. „Noli me tangere“ powinno tu być dewizą, bo trzeba mieć zawsze na oku, że tym wyścigom od 100 lat z górą uprawianym zawdzięczamy wspaniałą rasę folbluta. Co najwyżej zalecałoby się zaprowadzenie bardzo dokładnego mierzenia czasu, w którym (szczególniej w klasycznych biegach) konie przebiegają dystans.

Inaczej się rzecz ma w wyścigach na przeszkody. Tutaj, że tak powiem, na całej linji pewne reformy są potrzebne, i to przedewszystkiem ze względu na polepszenie materjału hodowlanego koni pół krwi.

*) Zdarza się naturalnie, że dwa lub trzy konie są prawie równej szybkości i siły, wtedy finish jest nieunikniony

**) Lady Kew biegała w Anglji jako dwuletnia klacz w 31 wyścigach.

***) Anglicy pomni na dewizę „it the pace that kills“ mają więcej krótkich, bardzo szybkich wyścigów dla tak zwanych flyerów.

Wychodzę ze stanowiska, że rozpłodowce pełnej krwi dla poprawy rasy krajowej powinny się rekrutować nie z płaskiego toru, ale przeważnie z ogierów, które biegały na torze przeszkodowym. Właśnie dla tego wyścigi na przeszkody trzebaby liczebnie więcej rozpowszechnić, i muszą one uledz pewnym zmianom, gwarantującym większą odporność konia do użytku. Dlatego jestem zdania, że podczas, gdy dla płaskich wyścigów tory dzisiejsze, wedle wszelkich reguł modnej techniki urządzone, na równej elastycznej, zielonej murawie biegane, powinny być nadal zachowane, ażeby próby klasycznych biegów mogły się na nich odbywać jaknajdokładniej—to natomiast dla koni biegających na przeszkody uważam za wprost szkodliwe dla osiągnięcia celu, do którego dążymy, uprawiając te wyścigi:

a) za wygodne tory wogóle,
b) za małe lub tylko na efekt budowane przeszkody,
c) trenowanie i bieganie tylko po równej i zielonej murawie,
d) za krótkie dystanse wogóle i w stosunku do odległości niedostateczna ilość przeszkód,
e) za lekkie wagi dla czteroletnich i starszych koni,
f) wreszcie przesadne pielęgnowanie i rozpieszczanie nóg bandażami etc.

Celem bowiem naszym powinno być: dostarczenie krajowej hodowli każdego odpornego rozpłodowca folbluta, który pokazał, że umie na każdym terenie, nie tylko na wygodnej zielonej murawie, galopować na dłuższe odległości bez zmęczenia, który pokazał, że ma sprężystość i odwagę w braniu przeszkód, który pokazał, że jest zręczny, zwrotny, wytrzymały, któryby przebył to wszystko bez szwanku na zdrowiu, zachowując przedewszystkiem zdrowe i suche nogi i ścięgna. Taki ogier ma wszelkie szanse zostania protoplastą twardego, praktycznego, wojskowego konia.

Natomiast ogier pełnej krwi, który tylko płaskie wyścigi wygrywał, obojętnie czy stayer, czy flyer, nie jest jeszcze odpowiednim reproduktorem dla hodowli krajowej koni pół krwi. Jeżeli jest on pierwszej klasy co do formy wyścigowej i co do exterieuru, to i tak pozostaje zawsze reproduktorem we własnej rasie folblutów. Jeżeli nie okazał się pierwszorzędnym, to właśnie tor przeszkodowy powinien mu dać okazję pokazania w biegach myśliwskich (steeplechases), że posiada właściwości steeplera, powyżej przytoczonego, które dla regenatora koni pół krwi obok kwestji exterieuru są daleko ważniejsze, *aniželi jednostronna szybkość na płaskim torze.*

Jeżeli jednak sport przeszkodowy ma dostarczać dużo rozpłodowców, to musi być przedewszystkiem więcej rozpowszechniony i założony na szerszej podstawie i najlepiej odłączony od biegów płaskich, jednem słowem stanąć na własnych nogach *) (jak we Francji i w Anglji). Towarzystwa wyścigowe urządzałyby z czasem małe i większe meetingi wyścigowe na przeszkody po całym kraju, a hodowla musiałaby iść z niemi ręka w rękę, uczyniłaby to z pewnością, gdyby i małym hodowcom trzymanie klaczy szlachetnej lub nawet pełnej krwi się

*) Francuzi mają więcej wyścigów na długie mety, chcąc przez nie wpłynąć na wytrzymałość i grubszą budowę koni (stayer).

Mimo tego widzimy, że długie wyścigi we Francji bywają nieraz wygrywane przez angielskie konie, a krótkie w Anglji chociaż rzadziej przez francuskie konie.

opłacało. Popularnie uprawiany w ten sposób sport wyścigowy powinienby niejako zastąpić parforsy myśliwskie. Parforsowa jazda za psami w Irlandji i Anglji jest obok wyścigów, jak wiadomo, sportem, że tak powiem narodowym. Właśnie uprawianiu tego tak tam rozpowszechnionego sportu przez prawie wszystkie klasy ludności zawdzięczają te szczęśliwe kraje konia myśliwskiego (huntera), który jest ideałem wierzchowca do każdego użytku. U nas uprawa pól, klimat etc. nie dozwala dla tego rodzaju dzielnych koni, tak niezbędnego sportu w podobnych rozmiarach jak w Anglji. Ale właśnie dlatego wyścigi przeszkodowe, które mam na oku, powinny go niejako zastąpić. Tory wyścigowe nietylko na sztucznej murawie, ale tak założone, żeby biegi myśliwskie szły pod okiem i krytyką widzów także przez pola i łany.

Co oznacza słowo Steeple-chase. Dosłownie gonitwę do wieży kościelnej. Za dawnych czasów w Anglji wskazywano bowiem startującym jeźdźcom w oddali wieżę kościelną. Kto pierwszy do niej dojechał, wygrywał wyścig. Zwykle ten, który najprostszą drogą pędził ku wieży nieomijając, to jest skacząc przez wszystkie przeszkody, jakie w terenie napotkał, dobijał pierwszy do celu. Tak powstały wyścigi przeszkodowe. Nazwa steeple-chase się do dziś dnia utrzymała.

Co do reform odpowiednich przy zakładaniu nowych lub przekształcaniu starych torów, proponowałbym następujące:

Mniej więcej $^2/_3$ drogi wyścigowej mogłoby prowadzić jak dotąd po murawie, a conajmniej $^1/_3$ po innym terenie, charakterowi naszych pól odpowiadającym, mianowicie: kawał podoryw, ściernisko, kawał gleby piaszczystej, twarde pastwisko, pole łubinu, bagnista łączka, góra, miałki staw i t. p. Wszystkie te smugi naturalnego terenu następowałyby zawsze na przemian z przestrzeniami turfowej murawy, na której tempo galopu by się znów ożywiało. Charakter lokalny całego placu wyścigowego musi się naturalnie nadawać na urządzenie takich mozaikowych przestrzeni.

Dystans od 3500 do 7500 mtr. dałby plac nie za okrągły, do karuselu podobny, tylko długie, o ile można proste linje. Końcowa przestrzeń, na której się ostatnia faza wyścigu odgrywa, nie dłuższa niż 250 mtr. Tu naturalnie po równej niwelowanej elastycznej murawie, bo nigdzie ścięgna nie są więcej narażone jak przed metą, wyciskaniem, że tak powiem ze znużonych już wyścigiem koni ostatniego tchu.

Szybkość, w której konie na takich, naturalnym terenem przeplatanych torach, dystans przebiegają, byłaby mniejszą. jak w dzisiejszym steeple-chasach, ale wypróbowanie odporności i twardości koni nicby nie ucierpiało, przeciwnie zyskałoby i to w kierunku użytkowo-praktycznym. Ażeby tempo nie było za wolnem trzebaby unormować minimalny czas, w którym wyścig powinien być przebieżony. Czas ten nie musi być za krótko wymierzonym. Ale przestrzegać go należy, żeby konie, które więcej czasu potrzebują, były dyskwalifikowane. Dokładne mierzenie czasu za pomocą specjalnych zegarków jest może nie tak ważnem, jak w gonitwach płaskich, ale dla kontroli i przebiegu całego wyścigu bardzo przydatnem.

Liczba przeszkód powinna odpowiadać dystansowi i t. d. np. na 3500 mtr. 10 przeszkód. Przeszkody, znajdujące się na przestrzeniach zielonej murawy grube, ale technicznie wykończone na model zagranicznych torów pod kontrolą fachowca budowane, ażeby były „fair" jak Anglik mówi. A więc ani karkołomne pułapki, ani tylko dla efektu budowane parawany z ligustru, które się naginają i przez które konie się przez wpół przedzierają, zamiast je czysto przeskakiwać, tylko takie, które na wzór angielski twarde i sztywne aż po wierzch, wymagają rzetelnego skoku.

Przeszkody zaś na przestrzeni imitującej teren sielski mniejsze i odpowiadające tym, które się na naszych polach znajdują: zatem rowy, płoty, okólniki, ale i tu przeszkody nie za małe, żeby ich konie nie lekceważyły.

Jeżeli bowiem przeszkody są w ogólności na całej przestrzeni toru wysokie i szerokie, jednem słowem poważne, to jeździec wiedząc o tem będzie zmuszony konia swego aż do końca wyścigu jak najwięcej oszczędzać, bo na zmęczonym koniu poważnego skoku, szczególniej w ostatniej fazie biegu, zrobić nie można.

Przestrzenie między przeszkodami nie winny wynosić więcej jak 300 mtr. Zebranie konia przed każdym skokiem jest, jak wiadomo, niejaką pauzą do wytchnienia. Sam skok jest wysiłkiem absorbującym muskuły w innym zupełnie kierunku, jak galop. Im dłuższe przestrzenie pomiędzy skokami, jak to na wielu torach się widzi, tem szybsze tempo natężające bezcelowe siły konia, od którego żądać oprócz poważnych skoków jeszcze zabijającego galopu między przeszkodami jest nadmiarem i tak już ogniowej próby, jaką każdy steeple-chase przedstawia.

Co do reformy propozycji dla wyścigów przez płoty (Hurdle races) i dla biegów myśliwskich (steeple-chases) w myśl powyżej omówionych celów to pozostawiam je innym więcej aktualnego doświadczenia mającym sportsmanom. Reasumuję tylko raz jeszcze w krótkości, jakie punkty widzenia byłyby przytem do uwzględnienia:

1. Co do poprawy odporności i selekcji przednich nóg konia pełnej krwi:

a) Tory wyścigowe wyżej opisane, któreby umożliwiały wszechstronny użytek nóg i muskułów koni i wyeleminowały konie o słabych ścięgnach i żyłach.

b) Ogólnie większe hartowanie nóg w przeciwstawieniu do dzisiaj praktykowanego rozpieszczenia ich bandażami etc. np. mniej wagi nałożyć na konie, biegające bez bandaży i wyznaczyć premje dla trenerów lub właścicieli, których konie w pewnej liczbie wyścigów brały udział bez szwanku dla nóg, a wysokie premje dla tych hodowców, których konie wygrawszy kilka wyścigów, zdrowe i nie uszkodzone, tor wyścigowy opuszczają, ażeby służyć do chowu i t. d.

2. Nie płaskie wyścigi, ale w pierwszej linji przeszkodowe powinny z czasem dostarczyć reproduktorów dla uszlachetnienia rasy krajowej pół krwi.

Rząd musiałby kupować ogiery, nadające się jako rozpłodowce i biegające na torach przeszkodowych, zanim one na nogach ucierpią, zatem już wtedy, skoro takie konie jeden lub kilka lepszych biegów bez szwanku na zdrowiu wygrały.

Liczebne rozpowszechnienie tego rodzaju wyścigów i dobre nagrody (i to najlepsze z wykluczeniem wałachów) musiałyby iść ręka w rękę z rentującą się hodowlą folblutów i doprowadzić z czasem do tego, żeby Państwo

dostateczną ich ilość na tej drodze mogło w kraju do rozpłodu nabywać.

Dla uszlachetnienia krajowych koni zawsze będzie ideałem twardo wychowany folblut o typie orjentalnym, średniej miary ale głęboki z wysoko osadzonym karkiem, dobrze postawiony, na nie zadługich i nie zacienkich, suchych nogach, o zdrowych ścięgnach, o energicznym regularnym chodzie w kłusie. Jeżeli ogier taki, i to jest conditio sine qua non, biegał z powodzeniem dwa do trzech razy na torach przez przeszkody, jak ich powyżej żądałem, to będzie miał także z całą pewnością silną, długą łopatkę, nazywaną w Anglji „spring scholder", a stanowiącą może najcenniejszą linję w szkielecie rozpłodowca. Dobra łopatka odziedziczona przez potomstwo jest niezmiernie cenną, tak dla wierzchowca, jak dla konia pociągowego.

Zdaję sobie naturalnie zupełnie sprawę, że takiego ogiera folbluta nie często się spotyka, ale jednak bywają takie. Stawiam je wyżej od wszystkich arabów, których hodowcy tak gorąco pragną, a których nigdzie, ani znaleźć, ani nabyć nie można—i jestem przekonany, że i potomstwo takiego folbluta będzie lepsze, od potomstwa, które po arabach tej klasy, jaką dzisiaj nabyć możemy, widujemy.

Po wszystkiem co dotąd o koniu pełnej krwi powiedziałem, reasumuję raz jeszcze, że nie wykluczenie rasy folblutów z hodowli krajowej tak jak tego niektóre koła po wojnie żądają, ale właśnie wydoskonalenie i zahartowanie tej rasy na wskazanej powyższej drodze, byłoby mojem zdaniem najlepszą nauką, otrzymaną na tle doświadczeń wojennych.

Byłoby w ten sposób zapewnione ekonomiczno-gospodarcze znaczenie folbluta dla wszystkich innych ras krajowych, pasja byłaby zachowaną do konia szlachetnego, tak potrzebnego dla armji i tak samo zachowane duch sportowy oraz przymioty dzielnego jeźdźca. Sprężystość ruchów folbluta wymaga bowiem odpowiedniej sprężystości jeźdźca.

A teraz jeszcze o jednem wspomnę, zanim opuszczę zagrożoną wskutek światowej wojny hodowlę rasy pełnej krwi angielskiej. Oto słyszy się często zdanie, że klimat środkowej Europy nie pozwala na rozwój i wychów prawdziwie dobrych folblutów.

Chociaż warunki klimatyczne Anglji, szczególniej Irlandji, są bezwarunkowo więcej sprzyjające tej hodowli, to jednak możnaby przytoczyć bardzo dużą ilość udanych i sławnych okazów z dawnych i nowszych czasów, urodzonych na kontynencie, które dowodzą, że racjonalny chów folblutów i w naszym klimacie może stanąć wysoko. Nie podzielam także twierdzenia, które się również często słyszy, że jakość folblutów ciągle się pogarsza, nie tylko wogóle, ale specjalnie w państwach centralnych, mianowicie w Niemczech i Austrji.

Dla czego folbluty nasze polskie, niemieckie i austryjackie nie dorównają zagranicznym mianowicie angielskim i francuskim, przecież to łatwo wytłomaczyć. Że bowiem Wielka Brytanja obdarzona jest klimatem, który sprzyja jak nigdzie każdej wogóle hodowli zwierząt, a przedewszystkiem, że wskutek 100-letniego przodowania w chowie folblutów, przez żaden inny kraj nie mogła i nie może być dościgniona, to jest zdaje się jasnem. Jeżeli się dawniej zdarzało, że pojedyńcze konie, wychowane na kontynencie, np. Kinczem, Flibustier, Adonis (nie przytaczam francuskich) wygrywały w Anglji gonitwy, podczas gdy w ostatnich latach się to nie zdarzyło, nie jest to jeszcze dowodem, że chów folblutów w Austrji i w Niemczech dawniej był lepszy, niż dzisiaj. Były to poprostu wyjątkowo fenomanalne konie, które i w przyszłości tak samo sporadycznie się trafić mogą i trafiać będą.

Co się tyczy Francji, figurującej na drugim miejscu po Anglji, to fakt, że ona góruje klasą swoich folblutów nad wszystkiemi krajami kontynentu, także bynajmniej nie jest zadziwiającym i nie potrzeba go przypisywać li tylko jej lepszemu klimatowi. Żaden kraj (nie wykluczając Ameryki) w ostatnich 50 latach ani w przybliżeniu nie łożył tyle na hodowlę koni pełnej krwi i nie importował z taką umiejętnością i z takiem szczęściem pierwszorzędnego materjału z Anglji, jak Francja. Miała ona, abstrahując od dobroci klasy francuskich folblutów, liczebnie przed wojną ogromną przewagę, bo posiadała, jak statystyka wykazuje przeszło 5,000 klaczy matek, podczas gdy np Niemcy stojące na zenicie swej wielkości miały ich zaledwie 1,000. Wyższość folblutów francuskich wynika już choćby z tego powodu w stosunku do Niemiec.

Swoją drogą jakość koni niemieckich mimo, że nie dorównywały francuskim, nie tylko, że się nie pogorszyła w ostatnich latach przed wojną, ale ciągle powolne robiła postępy. Dawna Austrja może tu służyć, że tak powiem, jako porównawczy termometr podnoszącego się chowu niemieckiego. Porównajmy bowiem rezultaty klasycznych biegów dawniejszych czasów, w których austrjackie konie dominowały na torach Hamburga, Berlina i Badenu z ostatniemi 10 latami przed wojną, przekonamy się, (że mimo np. idealnych warunków klimatycznych Węgier) konie byłej monarchji Habsburgskiej w tych ostatnich 10 latach (prócz stajni ks. Lubomirskiego) prawie żadnej już roli w klasycznych biegach niemieckich nie odegrały.

Jeżeli jednak niemieckie folbluty mimo ambicji, wkładów i starań bardzo wolno się poprawiały, to temu mojem zdaniem nie tyle klimat, lecz przeważnie mierna klasa importowanego materjału hodowlanego była winna. Konie wyścigowe, bez wartości hodowlanej, importowane przez handlarzy z Anglji i Francji, bywały relatywnie lepsze aniżeli materjał hodowlany przez Rząd i hodowców sprowadzany. Zestawienie statystyczne klaczy kupowanych corocznie w Anglji przez „Norddeutscher Zuchtverein" jest tego jasnym dowodem *). Ale i ogiery miljonowe oprócz Ard Patricka i Dark Ronalda, importowane szczególnie przez rząd, fiasko robiły mniej lub więcej w hodowli. Mimo, że otrzymywały elitę klaczy, konie po nich nie biegały stosunkowo lepiej, jak po ogierach pełnej krwi, urodzonych w kraju.

Gdyby te ogiery importowane z Anglji do Niemiec zostały były w Anglji, toby tam też tylko mierną rolę odegrały w hodowli. Anglja umie po mistrzowsku pozbywać się swego drugorzędnego hodowlanego materjału za drogie pieniądze. Caveant consules na przyszłość, jak Polska będzie ztamtąd folbluty do chowu nabywać.

Stef. Sumiński.

---

*) W broszurze Dr. R. Sternfelda, „Deutsche Volblutzucht" znajdujemy zestawienie tych klaczy, ich cen i ich potomstwa.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Towarzystwo Miłośników Jazdy Konnej w Krakowie.

Program wyścigów konnych i konkursów hippicznych w Krzeszowicach koło Krakowa.
Sezon Wiosenny 1922 r.

Dzień I-szy czwartek 29 czerwca.

1 *Bieg płaski gentlemański.*

Dystans 1.600 mtr. Dla koni 3 letnich i starszych wszystkich krajów, które nie wygrały żadnego biegu płaskiego, z płotami lub przeszkodami na publicznym torze.

Nagroda 60.000 mk. „Chorzelowa", z której otrzymuje pierwszy koń 40.000 mk., drugi 15.000 mk., trzeci 5.000 mk.

Z wygranych nagród 10% dla hodowcy.

Waga: 3 letnie 66 kg., 4 letnie i starsze 70klg. Klaczom przysługuje ulga 2 kg. Koniom półkrwi nadto 5 kg.

Wpisowe 500 mk.

Konie startujące otrzymują wpisowe z powrotem.

2. *Bieg z płotami gentlemański.*

Dystans 2.400 mtr. Nagroda 60.000 mk. „Tow. Zach. Hod Koni w Polsce", z której otrzymuje pierwszy koń 40.000 mk., drugi koń 15.000 mk., trzeci koń 5.000 mk.

Z wygranych nagród potrąca się 10% dla hodowcy.

Dla koni 4 letnich i starszych wszystkich krajów, które nie wygrały biegu przez płoty lub inne przeszkody.

Waga: 4 letnie 70 kg., 5 letnie i starsze 75 kg. Klaczom przysługuje ulga 2 kg. Koniom półkrwi nadto 5 kg.

Wpisowe 500 mk.

Konie startujące otrzymują wpisowe z powrotem.

3. *Konkurs lekki.*

Nagroda „Zamku Łańcuckiego" w kwocie 60.000 mk. (obco krajowcy wykluczeni) a mianowicie: 30.000 mk. pierwszemu, 15.000 drugiemu, 10.000 trzeciemu, 5.000 mk. czwartemu koniowi.

Dla koni 4 letnich i starszych które nie wygrały pierwszej nagrody na publicznym konkursie, 12 przeszkód z takietami nie wyższych jak 110 ctm. i nie szerszych jak 350 ctm.

Wpisowe 600 mk.

Dystans będzie uwidoczniony w programie.

Dzień II-gi sobota 1 lipca.

4. *Popis jazdy maneżowej.*

Nagroda 60.000 mk. z której otrzymuje pierwszy koń 30.000 mk., drugi 20.000 mk., trzeci 10.000 mk.

Dla koni 4 letnich i starszych wszystkich krajów i wszelkiego pochodzenia według przepisów ustalonych przez Komitet T. M. J. K.

Wpisowe 6.000 mk.

5. *Bieg myśliwski za mastrem.*

Dystans około 8 km.

Nagroda „Woli" hr. Adama Potockiego 100.000 mk., z których otrzymuje pierwszy koń 50,000 mk., drugi 25.000 mk., trzeci 15 000 mk., czwarty 10.000 mk.

Dla koni 4 letnich i starszych wszystkich krajów bez wyrównania wagi. Konie które na publicznym torze wygrały bieg z płotami lub przeszkodami wykluczone.

Wpisowe 600 mk.

6. *Konkurs parami.*

Nagrody honorowe dla pierwszej pary.

Dla pań i panów. Jeździć może: pani z panem, lub dwie panie, lub też dwóch panów razem.

Dla koni 4 letnich i starszych wszystkich krajów.

8 przeszkód z takietami nie wyższych jak 100 ctm. i nie szerszych jak 300 ctm. Jury prócz stopni brać będzie pod uwagę dobór każdej pary koni i styl w braniu przeszkód. Czas nie będzie brany pod uwagę.

Wpisowe 400 mk. od pary.

O ile nie będzie 4 par startujących, konkurs będzie odwołany. Błędy przy każdej przeszkodzie liczy się dla każdego z koni osobno.

7 *Konkurs ciężki internacjonalny.*

Dystans będzie uwidoczniony w programie.

Nagroda „Dzikowa" 100.000 mk., z których otrzymuje pierwszy koń 50.000 mk., drugi 25.000 mk., trzeci 15.000 mk., czwarty 10,000 mk.

Dla 4 letnich i starszych koni wszystkich krajów.

14 przeszkód z takietami, nie wyższych jak 120 ctm. i nie szerszych jak 400 cmt.

Wpisowe 800 mk.

Dzień III-ci niedziela 2 lipca.

8. *Bieg płaski gentlemański.*

Dystans 1.600 mtr.

Nagroda „Tow. Zach. Hod Koni w Polsce" 60.000 mk. z której otrzymuje: pierwszy koń 40.000 mk., drugi 15.000 mk., trzeci 5.000 mk.

Z otrzymanych nagród potrąca się 10% dla hodowcy.

Dla koni 3-ch letnich i starszych półkrwi.

Waga: 3 letnie 66 kg., 4 letnie i starsze 70 kg.

Konie które wygrały bieg płaski, z płotami lub przeszkodami—5 kg. więcej. Klaczom przysługuje ulga 2 kg.

Wpisowe 500 mk.

Konie startujące otrzymują wpisowe z powrotem.

9. *Bieg z płotami gentlemański.*

Dystans 2400 mtr.

Nagroda „Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce" 75.000 mk., z której otrzymuje: pierwszy koń 50.000 mk., drugi 20.000 mk., trzeci 5.000 mk.

Z otrzymanych nagród potrąca się 10% dla hodowcy.

Dla koni 4 letnich i starszych wszystkich krajów i wszelkiego pochodzenia.

Waga 4 letnie 70 kg. 5 letnie i starsze 75 kg. Konie, które wygrały bieg z płotami lub przeszkodami—3 kg. więcej. Klaczom przysługuje ulga 2 kg. Koniom półkrwi nadto 5 kg.

Wpisowe 500 mk.

Konie startujące otrzymują wpisowe z powrotem.

10. *Bieg płaski gentlemański.*

Dystans 1.600 mtr.

Nagroda „Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce" 50.000 mk. z których otrzymują: pierwszy koń 35.000 mk., drugi 10.000 mk., trzeci 5.000 mk.

Z otrzymanych nagród potrąca się 10% dla hodowcy.

Dla koni 3 letnich i starszych wszystkich krajów.

Waga: 3 letnie 66 kg., 4 letnie i starsze 70 kg. Konie które wygrały 50.000 mk., lub wyżej—5 kg. więcej. Klaczom przysłuje ulga 2 kg. Koniom półkrwi nadto 5 mk.

Wpisowe 500 mk.

Konie startujące otrzymują wpisowe z powrotem.

11. *Konkurs pocieszenia.*

Dystans będzie uwidoczniony w programie.

Nagroda barona Jana Gotza-Okocimskiego 50.000 mk. z której otrzymuje pierwszy koń 25.000 mk., drugi 10.000 mk., trzeci 8.000 mk., czwarty 4.000 mk., piąty 3.000 mk.

Dla wszystkich koni mianowanych w konkursach 3, 6, 7 z wyłączeniem koni nagrodzonych w tych konkursach. 12 przeszkód z takietami nie wyższych jak 110 ctm. i nie szerszych jak 350 ctm.

Wpisowe 500 mk.

PRZEPISY JAZDY MANEŻOWEJ.

I. *Stęp. Na obu rękach.*

1) Na wprost, 2) Na zadzie w prawo, lewo, w tył marsz, 3) Zatrzymanie, 4) Cofanie, 5) Zmykanie przez ujeżdżalnie.

II. *Kłus i krótki kłus. Na obu rękach.*

1) Na wprost, 2) Zmiana kierunku, 3) Koło, 4) Wolta, 5) Trzy półkoła przez ujeżdżalnie, 6) Zmykanie przez ujeżdżalnie, 7) Zatrzymanie, 8) Cofanie.

III. *Galop i krótki galop. Na obu rękach.*

1) Na wprost, 2) Półwolta z przejściem w stępa. 3) Koło z przejściem w kłusa, 4) Trzy półkola przez ujeżdżalnie na tej samej nodze, 5) Wolta, 6) Zatrzymanie, 7) Cofanie.

IV. *Wyciągnięty galop.*

1. Na wprost. 2. Zatrzymanie. 3. Przejście do krótkiego galopu i do wyciągniętego kłusa.

V. *Wyciągnięty kłus.*

1. Na wprost. 2. Zmiana kierunku na obu rękach. 3. Zatrzymanie.

VI. *Branie przeszkód.*

1. Barjera wysokości 90 cm. 2. Płot z wikliny wysokości 100 cm. za tem rów na 100 cm. 3. Rów szerokości 200 ctm.

Jedną przeszkodę wziąść dwa razy, z zatrzymaniem i zwrotem konia na zadzie w tył. Konie okiełzane munsztukiem i prowadzone czterema wodzami lub na wodzach munsztukowych.

Popis chodów normalnych na małym czworoboku 30/100, wyciągniętych zaś chodów na wielkim czworoboku 100/200.

Ogólne prawidła.

1. Obowiązującym jest regulamin ogólnych przepisów wyścigowych Tow. Zach. Hod. Koni w Polsce.

2. Udział w wyścigach i konkursach mogą brać tylko oficerowie armji Polskiej i członkowie Polskich Tow. Wyścigowych, jako też członkowie „Klubu Jazdy".

3. Konkursy i wyścigi odbędą się w Krzeszowicach koło Krakowa w dniach 28 czerwca, 1 i 2 lipca 1922 r.

4. Normy czasu poszczególnych konkursów zostaną ogłoszone wraz z planami do dnia 15 czerwca 1922 r.

5. Zapisy do wszystkich biegów i konkursów zamykają się w Sekretarjacie T. M. J. K. w Krakowie, ulica Rakowicka L. 29, Koszary Gen. Bema (V Bryg. Jazdy) do dnia 15 czerwca 1922 r. godz. 21.

Mianowania na miejscu za podwójnem wpisowem.

Właściciel lub jego pełnomocnik, zgłaszający konia do konkursu, jest odpowiedzialny za prawidłowość i ścisłość podanych szczegółów dotyczących karjery i pochodzenia konia.

W zgłoszeniu winny być podane:

a) Imię i nazwisko właściciela konia lub zgłaszającego; b) Nazwa konia, wiek, płeć i maść konia; c) Konie 7 letnie i starsze podawać jako pełnoletnie; d) Pochodzenie konia może być i niewiadome. Stawki winny być dołączone w pełnej wysokości. Przy powtórnem zgłoszeniu wystarczy wymienić nazwę wpisującego i nazwę konia z dołączeniem stawki.

Zgłoszenia wysyłane pocztą lub telegraficznie będą ważne o ile nadejdą do Sekretarjatu przed 15 czerwca 1922 r.

Zgłoszenia nie czyniące zadość powyższym wymaganiom nie będą uwzględnione.

Przy zgłoszeniu należy o ile możności wymienić imię i nazwisko jeźdźca, który ma dosiadać konia w danym konkursie.

Panowie oficerowie mogą wymienić rangę i pułk w którym służą.

Wpisowe na członków wynosi 500 mk., a wkładka na 1922 r. 1000 mk.

Bliższe szczegóły będą podane w programie.

— **27 kwietnia** pierwsza partja Oficerów 1 go Pułku Ułanów Krechowieckich z D-cą Pułku ppłk. Z. Podhorskim zwiedzała dokładnie stado Państwowe i depôt ogierów w Janowie Podlaskim.

W końcu maja udaje się tam druga partja tegoż pułku.

Bardzo to znamienny i miły rys, że kawalerja nasza interesuje się hodowlą koni.

— **Zapisy** koni do wyścigów konnych i konkursu hippicznego w Poznaniu odbyły się z następującym wynikiem.

30 kwiecień.

1 bieg	. . . . . .	15 koni
2 „	. . . .	14 „
3 „	. . . .	12 „
4 „	. . . .	14 „
5 „	. . . .	8 „
6 „	. . . .	13 „
7 „	. . . .	17 „
	Razem	93 koni.

3 maja

1 bieg	. . . . . .	13 koni
2 „	. . . .	19 „
3 „	. . . .	14 „
4 „	. . . .	17 „
5 „	. . . .	11 „
6 „	. . . .	13 „
7 „	. . . .	17 „
	Razem	104 koni.

7 maja.

1 bieg	. . . . . .	17 koni
2 „	. . . .	22 „
3 „	. . . .	10 „
4 „	. . . .	18 „
5 „	. . . .	5 „
6 „	. . . .	12 „
7 „	. . . .	16 „
	Razem	100 koni.

8 maja.

1) Jazda wzorowa ofic. 10 koni, 2) Jazda przez przeszkody. Konkurs A przeszkody lżejsze 70 koni. Konkurs B przeszkody cięższe 40 koni. 3) Hunters Show, 4) Konkurs powozów 3 czwórki i 1 piątka

ZAGRANICZNA.

— **Na derby angielskie** coty formują się obecnie, jak poniżej:

St. Luis 4:1, Pondoland 10:1, Reecho 10:1, Scamp 100:6, Captain Cuttle 100:6, Norseman 20:1, Bucks Hussar 20:1, Tamar 25:1, Jehoshaphat 40:1, Simon Pure 40:1, Noblesse Oblige 40:1.

— **Na nagrodę 1000 gwinej** główną faworytką była Golden Corn; następnie szły Leighon Tor i Soubriquet.

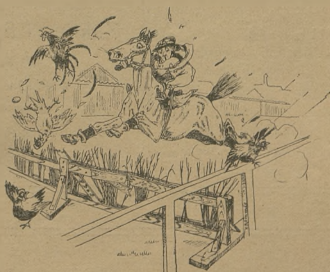
Udział przyjmowały:
Golden Corn (Golden Sun i Corn Cockle),
Leighon Tor (Torloisk i Lasmedia),
Indulgence (Friur Marcus i Calluna),
Lattice (Tracery i Signorinetta),
Soubriquet (Lemberg i Silver Fowl),
Silver Urn (Juggernaut i Queen Silver),
Adulation (Sunstar i Lauda),
Stupidity (Polymelus albo Sunstar i Absurdity),
The Basilisk (The Tetrarch i Mrs Fussy),
Iduumea (The Tetrarch i Pamleta)
Fordingbridge (Swynford i Brig of Ayr),
Chalcedony (Corcyra i Chalcedonica),
Welsh Queen (Roi Herode i Welsh Rarebit),
Catspaw (Friar Marcus i Renaissance),
Mysia (Bachelors Double i Mitylene),
Lady Mabel (Roi Herode i Teofani),
Lady Catfield (Stedfast i Yvonne B.),
Widow Bird (White Eagle i Eubette),
Bessema (Son in Law i Fire Clay)

— **Nagrodę** Tysiąca Gwinei (8620 Ł) rozegraną 28 kwietnia w Newmarket wygrała Silver Urn, własność hodowcy p. W. B. Parr.

Pedigree.

14. Silver Urn, kl. kaszt. ur. w 1919 r.

Queen Silver				Juggernaut			
Sterling Balm		Queen's Birthday		Amphora		St Simon	
Yesterling	Friar's Balsam	Matilda	Hagioscope	Sierra	Amphion	St. Angela	Galopin



OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: M. RADWAN

Druk K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.